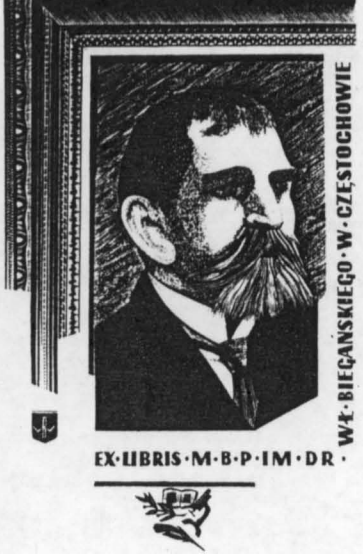

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 109. Wtorek dnia 23 Kwietnia 1907 roku. Rok I.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY dla miejscowych i zamiejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie „ 3.—
Kwartalnie „ 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 88, telefonu № 80, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa".
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeraty i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k.
Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz

Czas odnowić prenumeratę na kwartał 2-gi.

Uprzejmie prosimy Szanownych naszych Prenumeratorów, o nadsyłanie prenumeraty, gdyż w tym tylko wypadku możemy punktualnie rozpocząć wysyłkę pisma.

Szanownych Prenumeratorów nie mogących nadesłać należności w gotówce, z przyczyny nie przyjmowania pieniędzy na pocztach, prosimy nadsyłać ją w markach pocztowych listem poleconym.

Przyjaciół naszego pisma prosimy o zjednywanie nam prenumeratorów

Prosimy również o uregulowanie zaległości za kwartał I.

Reprezentantem
„GOŃCA Częstochowskiego" na SOSNOWIEC I ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest
Wacław Badurski
(SOSNOWIEC, hotel „Warszawski").

Reprezentację
„Gońca Częstochowskiego" na ZAWIERCIE objęła księgarnia pani
Z. Hubickiej w Zawierciu,

Lekarz-Dentysta **M. Grejniec**
leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia.
I Aleja № 10, dom p. Rajcherowej.

Podziękowanie.

Czuję się zobowiązaną, za pośrednictwem niniejszego pisma, złożyć publiczne podziękowanie T-wu Ubezpieczeń na życie „L'Urbaine" za natychmiastowe wypłacenie kapitału z polisy № 52572, ś. p. męża mego **Józefa Baltazara Proszowskiego**, jak również głównemu Agentowi tegoż T-wa p. **H. M. Piotrkowskiemu**, za poczynione w tym względzie starania.

Częstochowa, dnia 16 kwietnia 1907 r.

Marja Proszowska.

Kalendarzyk.

D. 23 Kwietnia.

Imiona chrześciańskie: Wojciecha B. M. jutro Fidelisa Kapuc. M.

Imiona słowiańskie: dziś Jerzego św. jutro Jarosława św.

Wschód słońca godz. 4 m. 56, zachód godz. 6 m. 55.

Przybyło dnia: 6 godzin 34 minut.

Wiadomości historyczne: 1295. Elekcja Władysława Łokietka na króla.—1616. Zgon Szekspira.—1904. Zgon Piotra Chmielowskiego.

W sprawie Macierzy.

J. E. Arcybiskup warszawski ks. Wincenty Popiel wydał świeżo do duchowieństwa okólnik, z którego poniżej przytaczamy ustęp, dotyczący Macierzy szkolnej:

Brzmi on:

„Jedną z najżywotniejszych potrzeb społecznych jest edukacja młodego pokolenia, a u nas była ona bardziej niż gdziekolwiek palącą ze względu na wyjątkowe warunki, w jakich kraj się do ostatnich czasów znajdował. Swiadomy tego stanu rzeczy naród powołał do da szkoły i szkółki i organizuje w nich nauczanie młodzieży.

Głównym przedmiotem w programie tych szkół oczywiście powinno być nauczanie religji i moralności, opartej na zasadach, podawanych przez Kościół św. katolicki. Baczenie nad religijnym kierunkiem wychowania dziatwy należy, z natury rzeczy, do tejże Instytucji Macierzy Szkolnej.

Owóż tu i owdzie dają się słyszeć głosy, że miejscowe koła i zarządy szkółek nie dbają dostatecznie o zapewnienie dzieciom należytego wykładu religii. Uważając, że to są wypadki sporadyczne, wolimy polegać na oznajmieniu naczelnego zwierzchnika Macierzy, który sprawę tę z właściwej strony Nam przedstawił i prosił o wezwanie Szan. Duchowieństwa, aby chętnie podejmowało się nauczania katolicyzmu w Szkołach Macierzy.

Spełniamy z zadowoleniem to życzenie i zalecamy kapłanom, aby od tego obowiązku się nie uchylali i tem samem przyczyniali się do urobienia dusz dziecięcych na jedynie zbawczych zasadach wiary św. i moralności chrześciańskiej, gdyż najskuteczniejsza nawet edukacja świecka, bez wpojenia w młodzież tych zasad, musi być jednostronną i niedostateczną.

Zobowiązujemy też kapłanów, aby w miarę, jak podejmą się nauczania religji w szkołach Macierzy, ku czemu nie potrzeba żadnego specjalnego upoważnienia, składali Nam o tem w każdym wypadku raport, jako o sprawie najżywiej Nas obchodzącej. Chcemy również, aby każdy z kapłanów, o ileby się spotkał z jakiemi przeszkodami lub utrudnieniami ze strony miejscowych kół Macierzy, przesyłał Nam dokładne o tem sprawozdania".

* * *

Zarząd główny polskiej Macierzy Szkolnej rozesłał do zarządów okręgów i kół następujący okólnik:

„Do szanownych Zarządów okręgów i kół. Doszło do naszej wiadomości, że w niektórych szkołach Macierzy nauka religii dla uczniów wyznania rzymsko-katolickiego nie jest wykładana przez kapłanów tegoż wyznania.

„Stosownie do naszej wiekowej tradycji, opartej na potrzebie duchowej naszego ludu, wskazanem jest, ażeby wykład religii prowadzony był przez księży katolickich.

„Z tego powodu mam zaszczyt uprzejmie prosić szanowne Zarządy okręgów i kół o zjednanie do nauki religii dla uczniów wyznania rzymsko-katolickiego kapłanów katolickich, o ile, to jest możliwe w danej miejscowości.

„Zarazem nadmieniamy, że w danym wypadku nie zachodzą żadne przeszkody ze strony władz administracyjnych i naukowych, i że księża, podejmujący wykład religii, nie potrzebują pozyskiwać pozwolenia władzy lub ją zawiadamiać i wogóle żadnej odpowiedzialności nie ulegają".

O robotniku polskim.

II.

Dajcie więc naszym robotnikom wiedzę stwórzcie im muzea narodowe, jakie mają Francuzi w Paryżu, gdzie każde rzemiosło, każdy zawód jest przedstawiony w okazach, od stanu pierwotnego aż do najwyższego rozwoju techniki i postawcie im przy tych okazach rzeczoznawcę profesora, a przekonacie się wszyscy, że robotnik polski, to nie bydlę, ani złodziej, lecz pracownik uczciwy, chętny i zdolny

Mało tego, on w swojej masie pokaże, jak dziś w swoich przedstawicielach za granicą i w kraju, że on jest artystą, mistrzem i człowiekiem.

Żeby mnie nie posądzono o przesadę, porównam rzemieślników i robotników z innymi zawodami i sferami, które wszystko mają na swoje usługi, a jednak w porównaniu z robotnikami niżej stoją przy wypełnianiu swoich obowiązków. Jak się nasza młodzież inteligentna i uprzywilejowana uczyła dotychczas, wiemy wszyscy, proszę jej byt i warunki życiowe porównać z terminatorami.

A mimo to wybitnych robotników i rzemieślników znajdzie się sporo.

Tylko robotnik, a szczególnie rzemieślnik nie ma żadnego uznania. Jak zrobi dobrze, to jego psi obowiązek bo za to mu płacą, a jak zrobi źle, to stoją na straży cerberzy-majstrowie, którzy piłowani przez zwierzchników, lub co gorzej przez klijentów, muszą z urzędu bronić interesów i przedsiębiorstwa i konsumentów, więc w tych razach otwierają się czeluście iście piekielne i zieją, co prawda nie lawą i ogniem, ale przekleństwami, które jednak ranią i parzą dusze i serca wrażliwych jeszcze robotników.

Zdarzało się także, że majster lub dyrektor zdenerwowany wypoliczkował niejednego biedaka, który nawet nie sarkał i nie skarżył się, bo wiedział, że się omylił i zrobił źle.

Co prawda, często z głodu, wycieńczenia i niewyspania, a czasem i z głupoty, ale on rozumie, że to wszystko nie konsumenta, ani fabrykanta a nawet majstra obchodzić nie może, robota musi być wykonana dobrze.

Należy przestać bezmyślnie sądzić i wyklinać tych bohaterów życia, którzy w otchłań rzuceni, przeszli przez piekło i niespaleni ogniem ofiary, idą wciąż jeszcze naprzód, choć szczęście dawno przed nimi uciekło, którzy bez łzy bratniej zdobywają każdy kęs chleba czarnego, każdą myśl jasną.

Stworzyć należy im przedewszystkiem dom własny, gdzieby czuli się u siebie i tam ich nauczać, ale nie posłuszeństwa i pokory, lecz sprawiedliwości, prawa i obowiązków względem siebie samego, bliźnich i kraju, a nie zbraknie dowodów, że nasz lud robotniczy —to człowiek w całem znaczeniu tego słowa.

A gdy rozwinie pełnię sił swoich— dźwignie nie tylko siebie, ale i kraj cały z upadku i niedoli i wzniesie imię Polski na szczyty dobrobytu, wolności i kultury.

Rocznica Pola

Lublin, 20 kwietnia.

Od rana plac Katedralny zaroił się od młodzieży różnego wieku.

Dziś wszystkie polskie szkoły lubelskie

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Aleja III dom własny.
Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakres rzeźbiarstwa wchodzące, od najzwyczajniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne
262

Godzina 10 rano.

Kościół katedralny wypełnia się młodzieżą, która reprezentuje szkoły: Lubelską, gimnazjum imenia Staszyca, Szkołę Handlową, szkółki Macierzy, pensje żeńskie i miejskie szkoły prywatne.

Mszę św. celebrował ks. biskup.

Z kazalnicy daje się słyszeć przemowa ks. Wydżgi:

W gorących słowach kaznodzieja przedstawia Pola, jako obywatela-patrjotę.

Mowca rozdziela działalność poety wieszcza na dwa okresy: poezji ludowej i szlacheckiej, których granicę stanowi rok 46-ty. Szczególny nacisk kładzie ks. Wydżga na objaw tak znamienny, iż Pol z cudzoziemskiej rodziny pochodzący, ukochał tak gorąco Polskę i lud polski.

W górę serca, gdyż naród, który nietylko nie daje się wynarodowić, ale jeszcze obcych do siebie pociąga i każe im ukochać swoje ideały, naród taki ma wielką przyszłość przed sobą. Dalej ks. Wydżga wykazywał szkodliwość obecnych waśni politycznych nakłaniał do zgody i miłości.

Z pism i gazet.

Czytamy w „Dzienniku powszechnym" co następuje:

Dyrekcja rządowa ubezpieczeń od pożarów, na 10 gubernij Królestwa Polskiego, mająca siedzibę w Warszawie, pod zarządem p. Daniłowskiego, w bilansach rocznych wykazywała 7 miljonów oszczędności, jako kapitału rezerwowego. Sumę rzeczoną, z rozporządzenia władzy wyższej w Petersburgu, oddano tytułem pożyczki do rozporządzenia ziemstw rosyjskich, w miejscowościach najbardziej dotkniętych klęską głodową.

Wiadomość ta nie jest zbyt sensacyjną, bo przecież pamiętamy, iż zabrano bezpowrotnie fundusze oszczędnościowe Tow. kredytowego ziemskiego i wiele innych. W tej atoli sprawie, nasuwa się pytanie, coby się działo, gdyby się zdarzyły wypadki spalenia naraz kilku wsi, lub miasteczek? Funduszów rezerwowych zarząd Towarzystwa ubezpieczeń już nie posiada, więc ciekawa rzecz, w jaki sposób zaradzonoby złemu. Ciekawą również jest rzeczą, czy kiedykolwiek fundusze zabrane, będące własnością stowarzyszonych, będą zwrócone?

Do czytelników „Tygodnia".

Otrzymaliśmy odezwę treści następującej:

Z powodu wciąż ponawianych, ustnych i piśmiennych zapytań, czy 34-letnie wydawnictwo „Tygodnia Piotrkowskiego" będzie przezemnie wznowione po zniesieniu stanu wojennego — niniejszem mam zaszczyt Szanownym przyjaciołom pisma i jego czytelnikom oświadczyć, że z powodu nadwątlonego długą pracą zdrowia, wznawiać wydawnictwa „Tygodnia" nie zamyślam, pozostawiając przez to wolne pole siłom nowym i młodym.

Żegnając współpracowników, przyjaciół i czytelników, „Tygodnia", dziękuję im, że przy ich współdziałaniu, danem mi było przetrwać przez lat przeszło 28 na stanowisku, które uważałem za pożyteczne i służyć wspólnym ideałom.

Czy źle, czy dobrze orałem swą niwę, w tym najkrytyczniejszym dla dziennikarstwa polskiego okresie, — nie mnie o tem sądzić; nie sądzić jednak i tym, którzy płytką miarką osobistych ambicji przywykli mierzyć pracę ludzką.

Ja opuszczam placówkę rzetelnie uznojony i ze spokojnym sumieniem.

To mi wystarcza.

Mirosław Dobrzański.

NOWINY.

Częstochowa.

Zjawisko. Wczoraj wieczorem obserwowano w naszem mieście niezwykłe zjawisko na niebie, mianowicie księżyc otaczało świetlne pasmo w kształcie wielkiego koła; zjawisko to trwało kilka godzin.

Nowe szkoły. Donoszą nam, że Towarzystwo szerzenia wiedzy stara się o założenie dwuch szkół początkowych pod swoją [illegible]

Koncert wczorajszy, który się odbył staraniem Towarzystwa szerzenia wiedzy, w sali Peltzerów pod każdym względem zaliczyć można do udatnych.

Panna Lewi (fortepian) wykazała, że posiada wiele inteligencji w traktowaniu kompozycji oraz wiele wprawy, przytem posiada miękkie a pewne uderzenie, co świadczy, że uczniowie w szkole robią znaczne postępy.

P. Borre bardzo ładnie odegrał na kornecie utwory Moniuszki i Wawrzynowicza. Pierwszy utwór zmuszony był p. B. zaczynać dwukrotnie z tego powodu, że kornet miał strój wyższy od fortepianu, jest to jednakże maleńka drobnostka, której nie można brać w rachubę przy ocenie gry koncertanta.

Kwintet smyczkowy z fletem solo, w którym brali udział pp. Lewkowicz zyskał sobie ogólne uznanie.

Monologował p. Sarna, który talentem swoim serdecznie ubawił słuchaczy i koncert uświetnił, nie żałując bisów, to też publiczność darzyła go frenetycznemi oklaskami. Gra na skrzypcach i fortepianie dwuch braci pp. R. miała niezwykłe powodzenie.

Szczelnie zapełniająca salę publiczność darzyła koncertantów rzęsistemi oklaskami.

Pożar. W dniu 21 b. m. o godzinie 4 i pół rano, w domu przy ul. Dojazd 9, należącym do Markusa Markowicza w oficynie na 2 piętrze w drukarni p. Samuela Kohna zapalił się sufit w miejscu, gdzie stoi piec żelazny. Pożar strawił część sufitu, przyczem uszkodzone zostały różne książki w oddziale introligatorskim. Straty dotąd nie obliczone; pożar ugaszony został przez straż ochotniczą. Dom jest asekurowany w Towarzystwie wzajemnego ubezpieczenia od ognia.

Zaginiony brat. Za pośrednictwem naszego pisma niejaki Jan Wójcicki, lat 13, który od małego dziecka wychowywał się w klasztorze w Kielcach i teraz przybył do Częstochowy, poszukuje zamieszkałego tu oddawna starszego brata i siostry, których nawet imienia zapomniał. Może tą drogą wiadomość dojdzie uszu poszukiwanych lub ich znajomych i biedny sierota odnajdzie swą rodzinę.

Uratowanie. Onegdaj wieczorem napiła się jodyny pracownica fabryki „Częstochowianka" N. Z. lat 28. Po zastosowaniu środków domowych, wezwano lekarza, który niebezpieczeństwo wszelkie usunął.

Kradzież. W dniu 20 b. m. o godzinie 3 po południu zamieszkałemu na ul. Krakowskiej № 62 Joachimowi Częstochowskiemu niewykryci złodzieje skradli ze sklepu spożywczego za pomocą otworzenia kłódki kluczem podrobionym, różnego towaru drobnego za 52 rb.

Zawiercie.

Napady na monopole. Wczoraj o g. 1-ej w południe we wsi Poręba dokonano napadu na sklep monopolowy, skąd pochwycono 500 rb. Napastnicy natknęli się na przejeżdżającego kozaka, którego zabili. Ci sami napastnicy udali się do lokalu urzędu gminnego i chcieli dokonać napadu na kasę gminną, lecz ich spłoszono.

Wczoraj również dokonano napadu na sklep monopolowy w Mrzygłodzie.

Będzin.

Uniwersytet dla wszystkich. Utworzył się tutaj oddział Uniwersytetu dla wszystkich, do którego zapisało się na członków około 300 osób. Do Zarządu wybrani zostali: pp. Królikowski, Królikowska, Gdeszówna, Krzymowski, Weinzicher i Wiatrek; do komisji naukowej: pp. Ankerstein, Borowiński, Braziewicz, Dobrowolska, Goldszmidt, Mandelkornowa, Riederowa, Strzembosz, Szmielów, Warchoł, Warchołowa, Waserzwejg, Weinzicherowa, Woydowa, Woyde; do komisji rewizyjnej; Abramsohn, Fryde i Małota.

Krwawe zebranie. Onegdaj o godz. 9 wieczorem w domu przy ul. Modrzejowskiej odbywało się zebranie, w którem uczestniczył rabin z Góry Kalwarji oraz około 80 młodych żydów. Nagle powstał krzyk, wojsko obstawiło cały dom, wobec czego zebrani poczęli uciekać. Wtem żołnierze dali salwę karabinową, od której padł na miejscu zabity woźnica, Boruch Kleiman, a pięciu zostało ranionych, z których niewiadomego nazwiska zmarł wczoraj w szpitalu: czterech zaś ranionych leczy się. Prócz tego aresztowano około 16 uczestników tego zebrania, które się tak tragicznie zakończyło.

Sosnowiec.

Odczyty. Onegdaj i wczoraj w sali klubu sosnowieckiego p. Jan Magier wygłosił odczyty na temat: „Geneza ballad Mickiewicza" i „Dzieje języka polskiego". Obydwa powyższe odczyty zgromadziły bardzo liczny zastęp publiczności.

Zabójstwo. Do przechodzącego ul. Fabryczną Jana Szczepaniaka niewykryty zabójca dał ośm strzałów. S. wczoraj pomiędzy g. 3 i 4-tą żyele w szpitalu zakończył.

Śmiertelny wypadek. W tych dniach w kopalni Saturn spadła winda na robotnika Kulę i obcięła mu głowę. K. padł ofiarą własnej nieostrożności.

Wyjaśnienie. Otrzymaliśmy wyjaśnienie w sprawie zamieszczonej w nr. 107 naszego pisma notatki o wypadku, wskutek którego uczenica pensji p. P., niejaka Helena Domańska uległa rozbiciu głowy.

Zgodnie z wyjaśnieniem, przełożona pensji, wypuszczając dzieci na obiad, stała na kurytarzu, w pokoju zaś szkolnym, nb. bardzo szczupłym i zastawionym ławkami, poczęły się tłoczyć uczenice, wskutek czego jedna z nich, córka p. Z., popchnęła Helenkę Domańską na róg ławki, co spowodowało upadek D. i zranienie się w głowę. Na krzyk nadbiegła p. P. (której jest winą, że nie była obecną przy opuszczaniu przez uczennice pokoju szkolnego i nie czuwała nad dziećmi) i tylko obmywszy z krwi dziewczynkę, odesłała ją do domu, zamiast wezwać pomocy lekarskiej.

Z różnych stron.

— **Hojny dar.** „Goniec polski" donosi, że p. Juljusz Vetter ofiarował 40,000 rb. na założenie szkoły rzemieślniczej w Lublinie.

— **Zabójstwo urzędnika.** „Goniec poranny" donosi, że w sobotę zabity został w Radomiu z rewolweru starszy urzędnik poczty Liedtke.

— **Z powodu aresztowania** kilku współpracowników dziennika „Jutro" w Warszawie dziennik ten prawdopodobnie przez dni kilka nie wyjdzie; redaktor podpisujący „Jutro" p. Sachnowski po jednodniowym areszcie został uwolniony.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zasyłamy Panu serdeczne podziękowanie za artykuł zamieszczony w № 106 o ks. Osadniku i prosimy o dalszy ciąg.

Z poważaniem

Delegacja:

W. Borkowski.	S. Borkowski
F. Laus	J. Radziejewski
J. Gajda	J. Łącki
Andrzej Wurc	M. Sperczyński
I. Baczyński	P. Podtewski
	Glibowski

Raków, d. 21 kwietnia.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy artykuł o Rakowie pomieszczony w № 107 z dnia 21 b. m. musimy kategorycznie zaprotestować przeciwko temu wszystkiemu, co zostało wypowiedziane przez „nauczyciela szkółki Macierzy na Rakowie Beloffa.

Przedewszystkiem komunikujemy, że Beloff nietylko nie jest delegatem całej ludności rakowskiej, ale nawet jej najmniejszej części. W Rakowie jest Rada Delegatów Robotników wybieranych przez ogół pracujących na Hucie; do pracowników zaś Huty Beloff wcale nie należy.

Po za fabryką Beloff może być przedstawicielem li tylko nieznacznej części sfanatyzowanych kobiet i kilku mężczyzn.

Przeciwko takiej uzurpacji Beloffa jaknajusilniej protestujemy nie tylko dla tego, że uważamy, iż wyjazd ks. Osadnika z Rakowa, jest dla Rakowa **nadzwyczaj** korzystny, ale również i dla tego, że nigdy nie życzylibyśmy sobie mieć w swojem gronie człowieka, cieszącego się reputacją bardzo ograniczonego człowieka jakim jest Beloff.

Ponawiając prośbę o umieszczenie artykułu wyświetlającego cały dotychczasowy stan rzeczy na Rakowie względem ks. Osadnika i jego adherentów pozostajemy

z uszanowaniem

Rada Delegacji Robotników Huty-Częstochowa.

Huta „Częstochowa" d. 22 kwiet. 1907 r.

Na kościół św. Rodziny.

Adam Majewski dywidendę z T-wa Poż.-Oszczędnościowego rb. 3.

Na szkółkę imienia Wincentego Pola w Lublinie.

Bronisław Waręski rb. 1.

Na kościół w Narwie.

Makowski rb. 1.

Na moralnie zaniedbanych.

Stanisława S. z Łojek k. 68.

Na robotników łódzkich.

Za 2 zegarki: 1-szy z ścienkiemi kopertami rb. 2 k. 80 i 2-gi nyklowy rb. 2 k. 85, kupione z licytacji za pośred. „Gońca" r. 5 k. 25.

Telegramy.

Łódź 22 TAP. Wczoraj o g. 4 po południu na ul. Gołębiej zabito na tle partyjnem robotnika.

Łódź, 22 TAP. Otwarte zostały centralnie składy towarowe, zamknięte w ciągu 4 i pół miesiąca, z powodu zaprzestania robót w fabryce.

Łódź, 22 TAP. Dzień wczorajszy przeszedł spokojniej od poprzednich.

Późno wieczorem na ul. Przędzalnej ciężko raniony został robotnik.

W nocy z 21 na 22 b. m. i dzisiaj rano nie było napadów.

Robotnik fabryki Szajblera zabity został 3-ma wystrzałami w własnem mieszkaniu na ul. Przędzalnej; ranieni zostali również dwaj jego synowie.

Moskwa, 21 TAP. W nocy na placu Strastnym zrabowano włościanowi Bielajewowi około 3,000 rb.

Ekaterynosław, 21 TAP. W szkole górniczej odbyto rewizję, aresztowano 23 mężczyzn, 8 kobiet.

Pekin, 22 TAP. Opublikowany został edykt cesarski, mianujący prezydenta ministerjum spraw wewnętrznych Jusiuszyczana wicekrólem Mandżurji, a Tanszasi'ego gubernatorem Mukdeńskiej prowincji.

Echa zatonięcia parostaku.

Petersburg, 22 TAP. Nurkowie odnaleźli zatonięty parostatek. Kry przeszkadzają w pracy. Policja wyjaśniła, że na Ochtę nie powróciło 31 robotników.

Zabójstwa.

Rostow nad Donem, 22 TAP. W centrum miasta zabity został wystrzałami z rewolweru pomocnik naczelnika więzienia, Szczerbakow. Zabójca zatrzymany.

Straszny wybuch.

Moskwa, 22 TAP. W kantorze zakładu mechanicznego Moritz i Palm na Presnie nastąpił straszny wybuch. Oparzony student Gliwnut. Roboty przerwane, urzędnicy wydziały ochrony oraz władze odbywają rewizję w zakładzie i mieszkaniu zarządzającego.

Zamiana kary.

Warszawa, 22 TAP. Generał-gubernator zamienił skazanym d. 18 bm. karę śmierci na katorgę, a mianowicie: Budzińskiemu bez terminu, Łukomskiemu i Dziewulskiemu na 20 lat, Stachowiczowi i Jeleńskiemu na 15 lat.

Skazanie redaktora.

Warszawa, 22 TAP, Izba sądowa skazała redaktora czasopisma „Kwiaty polskie", Mazurkiewicza na miesiąc więzienia, z pozbawieniem prawa redagowania w ciągu roku, za szereg utworów, nawołujących polaków do zbrojnego powstania i podniecających do nienawiści ku Rosji.

Duma Państwowa.

(Według depesz Agencji Petersburskiej i innych źródeł telegraficznych).

Petersburg 22 kwietnia.

Poseł Babicki prawdopodobnie złoży mandat, gdyż wskutek tego, że organizm jego nie znosi powietrza petersburskiego, dostaje częstych krwotoków, co zmusza go do dłuższej kuracji w Kraju.

Według „Towariszcza", pogłoski o rozwiązaniu Dumy nabierają poważnego znaczenia.

Ag. petersb. donosi, że audencja prezesa Dumy w Carskiem Siole.

wyznaczona została

na dzień 23 kwietnia (we wtorek)

Dzisiejsze posiedzenie!

Dumy rozpoczęło się o godz. 2 m. 13.

Prezyduje Gołowin.

Ogłoszono spis projektów praw, wniesionych przez rząd, w tej liczbie projekt etatu biura Dumy.

Rozdzieleno, według oddziałów, nowoprzybyłych członków Dumy.

Przekazano Komisji kilka nowych interpelacji, w tej liczbie interpelację co do obłożenia grzywnami przez generał-gubernatora nadbaltyckiego szeregu wsi w gub. estlandzkiej.

Interpelację co do wydarzeń w więzieniu ryskim, wbrew skrajnej lewicy i prawicy, odroczono do d. 23 bm.

Na porządku dziennym dyskusja w sprawie rolnej.

Tatarinow w ciągu pięciu kwadransów szczegółowo wykłada program agrarny kadetów.

Sala do połowy opustoszała.

Sułtanow podkreśla, że przedsiębrane celem rusyfikacji przesiedlanie na kresy nie osiąga skutku.

Medjew polemizuje przeciwko zasadzie nietykalności własności prywatnej, gdyż zasada ta niejednokrotnie była łamana.

Kapustin uważa sprawę agrarną za kwestję potrzeb włościańskich wogóle, za kwestję całego bytu włościan. Powiększenie obszaru włościańskiego władania ziemią jest konieczne; powiększenie to powinno być dokonane już dzisiaj, bez oczekiwania na uwieńczenie prawodawstwa rolnego Dumy w dalszych instancjach. Wzywając wszechstronnie do konieczności dodatkowego nadziału włościan ziemią, należy również jednocześnie urzeczywistnić szereg warunków, dających możność powiększenia wydajności gospodarstw chłopskich, przez uczynienie zadość potrzebom nietylko materjalnym, ale i umysłowym.

Kapustin w dalszym ciągu krytykuje projekt kadetów i nie zgadza się również na wywody Światopołk-Mirskiego.

Mówcę oklaskiwała prawica i część centrum.

Podczas mowy Kapustina zajęli miejsca ministrowie, a po nich prezes rady ministrów.

Grudzinski jest za koniecznością dodatkowego nadziału włościan ziemią i co do kraju północno-zachodniego uważa, że nie żaden sejm, ale Duma rosyjska powinna roztrzygnąć sprawę agrarną.

Ks. Urusow krytykuje projekt rolny trudowików i eserów i kadetów.

Szachtatinoskij jest za przymusowem wzwłaszczeniem ziemi w prywatnem władaniu, ale obowiązkowo według sprawiedliwej oceny i za wynagrodzeniem właścicieli.

Ogłoszono, że między interpelacjami znajduje się wniosek prawicy, aby na jutrzejszej wokandzie na pierwszym numerze postawić sprawę potępienie zabójstw politycznych.

Zabierali głos Bołzin i Krupienskij.

Puriszkiewicz uważa potępienie aktów terrorystycznych za kwestję niezwykłej wagi. Zabójstwa wciąż trwają, wczoraj w Złatouście znowu został zabity jeden z prezesów związku ludzi rosyjskich.

Na lewicy śmiech, sykanie; na prawicy krzyki: wstyd!

Bobrinskij popiera wniosek, to samo czyni Dżaparidze.

Biskup Eulogjusz oburza się na śmiech i syki, które rozlegały się na lewicy przy słowach Puriszkiewicza.

Na lewicy hałas, protesty: tego nie było! z prawicy krzyczą: było!

Prezes czyni uwagę mówcy, że mówca nie wie, jaka była przyczyna śmiechu.

Bis. Eulogjusz proponuje, aby kwestję potępienia rozważać jutro zaraz na wstępie posiedzenia.

Szirskij w imieniu socjalnych rewolucjonistów proponuje, aby sprawę potępienia rozważać jutro.

Większością głosów uchwalono, aby nie rozważać sprawy podczas pierwszego punktu jutrzejszego porządku dziennego.

Prezes wylicza szereg kwestji, które mogą wejść na porządek posiedzenia jutrzejszego.

Bobrinskij mówi, aby sprawę potępienia wnieść na jutrzejsze posiedzenie.

Wniosek poddano balotowaniu. Za wyznaczeniem na jutro wstało 128, w tej liczbie esdeki, esery, skrajna prawica, umiarkowana, monarchiści, październikowcy i część bezpartyjnych z Michałem Stachowiczem; przeciwko wyznaczeniu wstało 245, w tej liczbie trudowicy, Koło polskie, kadeci, muzułmanie i część bezpartyjnych — czyli wniosek, aby d. 23 bm. przystąpić do dyskusji nad kwestją stosunku Dumy do aktów terroru — uchylono.

O g. 6 m. 36 prezes zamknął posiedzenia, opuścił trybunę i spotkał się z prezesem rady ministrów, z którym rozmawiając, wyszedł do sąsiedniej sali.

GYP.

Wypadek w podróży.

5 lipca.

Nareszcie urządziliśmy się w X., urządziliśmy się elegancko, lecz po ilu staraniach i kłopotach!.. Co za dziwny kraj!... Straciłem prawie co do tego prawie wszelką nadzieję... X. mikroskopijne miasteczko, lecz jakże okropnie zaludnione... Ile przyjezdnych... lecz niestety, niema między nimi ani jednej znajomej twarzy, ani jednego interesującego francuza... chociaż dużo rosłych rosjan, eleganckich austrjaków i nawet dumnych anglików!.. Jako miejsce leczniczne X., jest widocznie bardzo chętnie odwiedziane... Jestem pewną, że się będziemy tu nudzili okropnie. Ależ naturalnie! ani duszy znajomej i do tego jeszcze zupełna nieznajomość niemieckiego języka. Ale cóż zrobić, doktór przepisał dla Piotra kąpiele i wody w X... trzeba się z tem pogodzić i nudzić się!

Natura Tyrolu prześliczna, malownicza, nie przeczę temu, lecz mój Boże, jakie nudy, jakie piekielne nudy, przynajmniej dotychczas nie wiem poprostu co robić ze swoją osobą, nie wiem czem zabić czas!..

Po długich i bezowocnych poszukiwaniach udało się mężowi wreszcie wynająć łazienki i wygodny domek, całe ściany pokryte pnącemi roślinami; stoi niedaleko kurhauzu, a od rzeki dzieli tylko droga... Lecz życie tutejsze jest niemożliwe i jednostajne.

Ja się nie leczę, nie spełniam przepisów lekarskich i dlatego też nie wiem poprostu, co mam robić ze sobą. Jednostajne spędzanie czasu i dzikość natury napędzają mi tęsknotę.

— Wstaję późno, nie wcześniej, niż o dziesiątej (przynajmniej dzień prędzej przechodzi). Piotr idzie brać wanny i prysznic, a ja tymczasem chodzę nad brzegiem rzeki. O dwunastej jadam śniadanie w kurhauzie, przy dźwiękach muzyki, szczerze mówiąc, zanadto hałaśliwej. O czwartej mąż znowu idzie brać swoje wanny, a ja spaceruję dla rozmaitości nie nad brzegiem rzeki, lecz w górach. O siódmej obiad w kurhauzie. Wieczorem w przeciągu całej godziny przyglądamy się tańczącym, a następnie udajemy się na spoczynek. I to tak co dzień i takie życie nazywa się życiem, a ja tak marzyłam o tym Tyrolu, spodziewałam się, że mnie spotka jakieś nieoczekiwane, jakieś zajmujące zdarzenie.

7-go lipca.

— Wczoraj mnie spotkało coś zupełnie niespodziewanego!.. Spacerując w górach, doszłam do oddalonego i bardzo malowniczego miejsca, usiadłam trochę, by odpocząć i patrząc na zachodzące słońce rozmarzyłam się. Przedemną nagle zjawił się wysoki i zgrabny nieznajomy tak nieoczekiwanie, iż wydało mi się, że wyrósł ze skały. Miał na sobie brązową sukienną bluzę, opasaną pasem z jasnej skóry. Nogi miał obute w wysokie getry. Z takiejże skóry, przez ramię miał przerzuconą strzelbę, a na głowie dziwacznie wygięty tyrolski kapelusz z ptasiem skrzydłem. Miałam przed sobą widocznie prawdziwego myśliwego, lecz nieoczekiwane jego pojawienie się na malowniczem tle tyrolskich gór, cała jego piękna postać, oświetlona promieniami zachodzącego słońca zdziwiła mnie. Zdawało mi się, że jestem na operze, patrzę na piękne dekoracje i że przedemną stoi artysta w kostjumie myśliwego i że wnet zaśpiewa. Lecz omyliłam się! Mój nieznajomy poprzestał tylko na grzecznym i nizkim ukłonie. Starałam się nadać twarzy wyraz chłodny i obojętny, lecz przyznam się, że jego wysoki wzrost, elegancki wygląd, spokojne i jasne oczy, zrobiły na mnie wrażenie bardzo dla niego dobre. Wydał mi się ten myśliwy interesującym i niepowszednim. W całej jego postaci jest coś wyniosłego i niedbałego, zarazem coś wytwornego i oryginalnego. To jest typ! Prawdziwy typ! Mimowoli myślę o tem, kto to może być? Ja czuję, że i on ze swej strony zajął się mną. Patrzył na mnie długo i uważnie, nawet zanadto uważnie... Lecz czyż to nie wszystko jedno? Chętnie przebaczam mu to śmiałe spojrzenie... i gdyby mnie od tego nie powstrzymywał wstyd, ja ze swej strony również uważnie patrzałabym na niego. Mężowi, naturalnie, nie opowiadałabym wcale o tem niespodziewanem spotkaniu.

22-go lipca.

— Jestem zgnębiona, obrażona, zawstydzona! Co za straszne, jakie potworne zdarzenie! Jak mi smutno i jaki wstyd! Dzisiaj zrana, jak zwykle, poszliśmy do kursalu. Mąż zapomniał wrzucić listy do skrzynki i musiał po nie wrócić do domu. Weszłam sama do sali, nieznajomy mój siedział już na swojem zwykłem miejscu przy otwartem oknie. Ja usiadłam przy następnem, a ponieważ koło naszego stolika było nieznośne gorąco, kazałam więc lokajowi otworzyć okno, lecz to się okazało niemożliwem, ponieważ według jego słów nie wszystkie okna w sali otwierały się. Mój nieznajomy wstał z pośpiechem i zwracając się do mnie, przemówił uprzejmie:

(dok. nast.)

Pisma zaznaczają, że Stanowisko Stołypina jest poważnie zachwiane; podobno zwycięża przeciwny dążeniom jego kierunek; jako domniemanego następcę wymieniają Kokowcewa.

Opinja silnie jest zaniepokojona.

Wiele spodziewają się po audencji Gołowina w Carskiem Siole, która to audencja jest już postanowiona.

Redakcja gazety „Swiet" złożyła prezesowi rady ministrów adres powitalny z powodu mów, wygłoszonych przez ministra w Dumie.

Na adresie było z górą 30,000 podpisów.

Na sobotniem posiedzeniu Koło Polskie przyjęło w ostatecznej redakcji statut autonomji Królestwa Polskiego.

Zawiercie 22 TAP. Trzej niewiadomi ludzie kilkoma wystrzałami zranili szeregowca pułku Nizowskiego. Szeregowiec odstrzeliwał się, napadający zdążyli uciec.

Warszawa 22 TAP. Na rogu Prostej i Towarowej przez niewiadomych ludzi zabity został rewirowy i ranieni 2 żołnierze.

Złatoust 22 TAP. Zabity został w swojem mieszkaniu wystrzałem przez okno prezes oddziału Związku narodu rosyjskiego, Anikiejew. Napastnik zbiegł.

Nowo-Mikołajewsk 22 TAP. Z rozporządzenia gubernatora, z powodu wydrukowania proklamacji, zamkniętą została drukarnia Litwinowa i wychodzącą przy niej „Sybirska Riecz".

Sprawozdanie

Giełdowego Biura Bankowego Gazety Losowań w Warszawie, ulica Krakowskie — Przedmieście 47/49.

W tygodniu sprawozdawczym kursy walorów skarbowych zmian nie ujawniają za wyjątkiem renty, która była nieco droższą. Na początku renta obiegała po 72.85 a w końcu po 73.05. Nowa Poż. Wewn. z 1905 roku osiągnęła 93 a z 1906 roku 86.55. Pożyczki premjowe wszystkich emisji słabo się normowały przy tranzakcjach I-ą Emisją po 338 trzy czwarte, II-ga Em, po 253 i pół a za Szlacheckie żądano 238.

Ruch papierami lokacyjnemi był dosyć ożywiony, ześrodkowując się przeważnie na listach Warszawskich obu oprocentowań. Kursy 4 i pół procent listow Zastaw. Ziemskich.

Na początku nieco wyższe, następnie nie utrzymały się wprzeciwstawieniu do 4 proc. które podniosły się w cenie.

Obracano 4 i pół proc. Ziemskiemi po 88.50 do 88.70 w dużych odcinkach oraz po 88.80 do 89 w drobnych.

Za 4 proc. Ziemskie zapłacono 80.55, Miejskie 5 proc. oddawano po 87.80 do 88.10 a 4 i pół proc. po 82.90 do 82.80.

Obligi 4 i pół proc. m. Warszawy wzmocniły się do 77.50.

Z wartości prowincjonalnych Łódzkie 4 i pół proc. obiegały po 81.10 a Piotrkowskie 5 proc. po 84.

Za Wileńskie żądano 72 i pół.

Na rynku spekulacyjnym najwięcej uwagi poświęcono akcjom Banku Handlowego w związku z dywidendą 7 jedna piąta proc. proponowaną za rok ubiegły. Akcję Banku Handlowego podskoczyły na 319.

Dla Akcji miejscowych przemysłowych, ujawniło się zniżkowe usposobienie pod wpływem informacji o uwolnieniu 380 robotników w fabryce Lilpopa i Rau a w obec braku zamówień w fabryce K. Rudzki i S-ka.

Akcje Lilpop a Rau spadły na 470. Rudzkie na 350 a za Starochowskie żądano 120 Putiłowskie sprzedawano po 101 i pół.

Akcje fabryki Zawiercie były poszukiwane i doszły do 315.

Akcje Tow. Wulkan osiągnęły 275.

Monety zagraniczne w żądaniu: marka 47 i jedna czwarta kop. korona 40 i jedna czwarta kop. frank 37 i jedna czwarta kop. funt sterling 9 rb. 65 kop.

Usposobienie końcowe wyczekujące.

Fosfatyna Falier'a jest pokarmem nadzwyczaj wzmacniającym. Zapobiega wszelkim niedogodnościom wynikającym podczas odłączenia od piersi a w następstwie wpływa na rozwój ogólny dziecka. To wszystko zawdzięcza swym częściom składowym, które stanowią, że jest pokarmem pożytecznym, lekkim i jednocześnie nadzwyczaj pożywnym. 124

Tow. Akc. Handlowo-Przemysłowe

„Ł. J. BORKOWSKI"

Warszawa, Dąbrowa, Łódź.

Żelazo, stal, belki, węgiel, koks, cement, metale, rury żelazne, nafta oleje, smary; pasy transmisyjne, wyroby gumowe, pilniki, drut i gwoździe, armatury, węgielki do lamp elektryczn. lampki żarowe etc. etc. etc.

193 4-1 Reprezentacja **w Częstochowie: Feliks Gajzler,** ul. Teatralna (dom Gradsteina) № 24.

Rada Banku Handlowego w Warszawie

w zastosowaniu się do §§ 52 i 53 Ustawy, zwołuje niniejszem trzydzieste szóste, Zwyczajne Ogólne Zebranie Akcjonarjuszów w dniu 1 (14) Maja r b., o godzinie drugiej po południu w gmachu Banku odbyć się mające

Pod decyzję tego Zebrania poddanem będzie:

a) Sprawozdanie z czynności Banku za rok 1906-y tudzież rozdział zysków i ustanowienie dywidendy.

b) Wybór Członków Rady oraz Deputatów w miejsce wychodzących.

Każdy Akcjonarjusz pragnący uczestniczyć w tem Zebraniu, winien złożyć swe akcje najpóźniej w dniu 24 Kwietnia (7 Maja) r. b. do godziny 3 po południu w kasie Banku Handlowego w Warszawie, lub w kasach Oddziałów tegoż Banku w Petersburgu, Łodzi, Sosnowicach, Częstochowie, Lublinie i Kaliszu albo też w kasie Banku Handlowego Środkowych Niemiec w Berlinie.

Zamiast akcyj mogą być przedstawione świadectwa lub kwity na akcje złożone do depozytu albo zastawione w rządowych, lub mających zatwierdzone przez Rząd ustawy Instytucjach Kredytowych, w których to kwitach i świadectwach powinny być podane numery akcyj.

Bilety wejścia wydawane będą w lokalu Banku Handlowego w Warszawie na trzy dni przed terminem Zebrania.

H. IMICH w Częstochowie

Poleca: 108-10-1

na nadchodzący sezon budowlany:

Farby i pokosty, cement i gips. **Cegłę** ogniotrwałą, i mączkę szamotową krajową i zagraniczną.

Mam do sprzedania I-ną LOKOMOBILĘ

firmy „Badenia" z kotłem wysuwalnym, o sile 16 do 24 I-P. 6 atm. pracy, 1-ną lokomobilę, firmy „Robey & Co", o sile 8 do 12 I-P. 7 atm. pracy 1 kocioł parowy „Pankszа," rurowy, 5 atm. pracy 60 □ metr., z całkowitą armaturą. Maszyny i kotły oddaje się z próbą i w zupełnym porządku. Częstochowa, J. Olewiński. Na żądanie wysyła się szczegółowy opis. Pośrednictwo wykluczone. 170—3—1

SKŁAD ŻELAZA -271

S. WRZESZIŃSKI KATOWICE, ul. Grundmana № 1,

Poleca:

Sprzęty domowe i kuchenne. Artykuły żelazne i mosiężne.

Wyroby stalowe (Solinger) dla fabryk. Rzemieślnicze narzędzia.

„**Fluid**" jedyny najlepszy środek do smarowania, od reumatyzmu — 60 kop.

„**Agar**" niszczy odciski w ciągu paru dni—30 kop.

„**Syrop** z Ziół Alpejskich" dla dzieci od kaszla i chrypki—40 k.

„**Verol**" wypróbowana woda na włosy i usunięcia łupierzu—75 k.

„**Skabin**" od świerzby i wysypek, dla dorosłych i dzieci—50 k.

„**Dermina**" od piegów i żółtych plam—50 k.

Wina: Rabarbarowe, Chinowe i Pepsynowe na najlepszych winach przyrządzane—po 75.

Dostać można w aptece St. Wągrowskiego pod Jasną Górą i w składzie apt. Al. Slaskiego ul. Krakowska № 4 w Częctochowie.

Jest do wynajęcia od dnia 15 Lipca r. b.

CAŁY DOM

wraz z różnemi mieszkaniami i stajniami dla koni, oraz z wielkiemi murowanemi szopami, które mogą służyć na małą fabryczkę lub składy.

Dom mieści się przy ulicy Fabrycznej pod № 11, gdzie obecnie znajduje się fabryka powozów (dawniej kotlarnia p. Sztattlera) obok fabryki p. E. von Münstermanna, to jest w centrum miasta.

Bliższych wiadomości udziela właściciel M. Szwajcer, zamieszkały w Katowicach ulica Goethego № 8, na pierwszem piętrze.

Instytut

Gimnastyki i fechtunku

St. Kiffera.

ulica Teatralna № 13,

dom p. Kohna,

dla pań, panów i dzieci. W niedziele i święta wejście po 20 kop. Gabinet masażu i gimnastyki leczniczej, II Aleja 30, Przyjmuje od 9—4 pp. 124—3-3

Drobne ogłoszenia:

Domek sprzedam zaraz, składający się z dwuch pokoi i sieni z ogródkiem i placem, ul. Warzawska № 105. 188—1—1

Fluid" od reumatyzmu 60 kop., „**Vesol**" na włosy 75 kop., „**Skabin**" od świerzby 50 kop. Apteka pod Jasną Górą. 192

Potrzebni chłopcy do mechanika Warszawska 33.

Dom do sprzedania w Częstochowie, cena 28,000. Wiadomość poste-restante J. W. 21. 191-1-1

Subiekt składu aptecznego poszukuje posady od 1 maja. Oferty Grzybowski, Krótka № 5. 190-3-1

Sprzedam tanio szafę może być do sklepu lub do cukierni i łóżko dębowe i inne rzeczy. Ulica Jasnogórska № 34, wiadomość u p. Lipińskiego dom pana Retkiego. 189 1—1

Dermina" od piegów 50 kop. „**Agar**" na odciski 30 k. Apteka pod Jasną Górą. 192

Do sprzedania tanio maszyna do rznięcia cukru z rębaczem. II Aleja 24 Krakowiecki 179-3-1

Gospodyni potrzebna zaraz, ze znajomością gospodarstwa wiejskiego, w wieku od 35—40 lat, do człowieka samotnego; wymagane dobre świadectwa wraz z wyszczególnieniem lat praktyki. Zgłaszać się listownie, poste-restante Będzin dla W. G. 180 2—2

Piekarnia o dwuch piecach, egzystująca lat kilkanaście w dobrym punkcie do wydzierżawienia od 1-go Lipca r. b. Wiadomość u właściciela domu № 39. 182—3—2

Do sprzedania meble. Przyjmuje wszelkie obstalunki. Zakład stolarski **Braci Swieżych** Krakowska № 22. 167—4—2

Zakład ślusarsko mechaniczny poleca części rowerowe różnych gatunków, jak opony od 3 rb. 75 kop. i kiszki od 2 rb., nowe i używane rowery, a także reparacje i emaljowanie. Zarządzający Kurasiewicz, Częstochowa, Teatralna 3. Cyklodrom. 48—180

Plac narożny na trzy ulice, przy Starym Rynku **do sprzedania.** Wiadomość w Redakcji. 136 3—1

OGŁOSZENIE.

Huśtawka nadpowietrzna

mieszcząca się w „Lasku Sosnowieckim" **zaraz do sprzedania** lub wydzierżawienia. Wiadomość w sklepie obić paparowych J. Piotrowskiej w Sosnowcu ul. Główna naprzeciw małego Kościołka. 172—3—1

Wydawca. F. D. Wilkoszewski. Redaktor Wł. Rodecki.